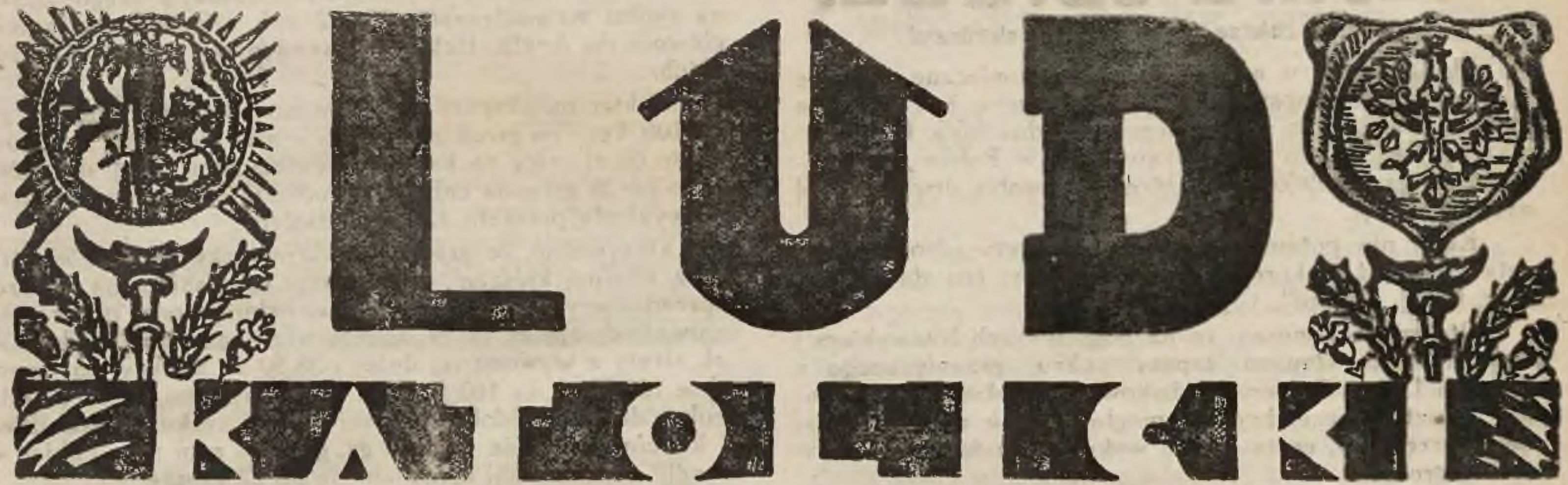
Cena jednego egzemplarza **25 groszy** Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 42 **Kraków, dnia 18 października 1931** **Rok XIX.**



Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Hasło nasze: Katolicka Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEFON 13012

Kościół katolicki wraz z Państwem

walczy przeciw skutkom bezrobocia.

W chwili, gdy powołany przez Rząd Komitet Naczelny do spraw bezrobocia rozpoczął już swą akcję, gdy uwaga coraz szerszych sfer społeczeństwa skupia się na palącem zagadnieniu przyjścia z pomocą tym, którzy pracy pozyskać nie mogą, — przychodzi sukurs ze strony Kościoła Katolickiego, sukurs, którego znaczenia i doniosłości niepodobna nie podnieść i nieocenić.

Ojciec Św. Pius XI-ty w specjalnie wydanej encyklice nawołuje do podjęcia „krucjaty miłosierdzia" w stosunku do tych, którzy bezwinnie z powodu braku pracy cierpią niedostatek i nędzę. Encyklika wzywa wszystkich, by wzięli udział w tej krucjacie, która jest świętym obowiązkiem, wpływającym z nakazu chrześcijańskiej idei miłości bliźniego. Szlachetność serca i ducha, oddanie się i poświęcenie się dla ratowania bliźnich, zwłaszcza niewinnych dzieci, potrafią pokonać w zgodnym i jednomyślnym wysiłku wszelkie trudności czasów obecnych.

Równocześnie z tem — Prymas Polski ks. kardynał Hlond wydał piękną i głęboką odezwę w sprawie kryzysu obecnego i w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym. Charakteryzując obecną sytuację gospodarczą świata, ks. Prymas mówi: „Odsłania się przed nami przepaść, którą dotąd sztucznie pokrywano ułudnemi hasłami. Ubóstwiane teorje i systemy społeczne walą się w gruzy wśród zgiełku wielkich wstrząsów, a narody czują, że są ofiarami fałszywych idei, epokowych błędów i wielkiej „niesprawiedliwości mamony". „Przepada stary porządek. Ze światowego przesilenia gospodarczego, z bólu całej ludzkiej rodziny, powstawać będzie powoli nowy okres dziejów, — da Bóg, — szczęśliwszy i lepszy, bo oparty budową swoją o prawo boże"

Ks. Prymas wskazuje, że jakkolwiel przebieg kryzysu gospodarczego w Polsce jest łagodniejszy, aniżeli w innych krajach, to jednak położenie robotników i inteligencji, która nie może znaleźć pracy, jest niezwykle ciężkie. — „Tym nieszczęśliwym — czytamy w odezwie ks. Prymasa, — nic nie pomogą nasze krytyki i filozofowania nad biegiem rzeczy. Nakazem chwili jest czyn celowy, stanowczy, szybki. Zarządzenia państwowe i uchwały ciał ustawodawczych uzupełnić powinna akcja społeczna".

Ks. Prymas wskazuje, że w Wielkopolsce pod protektoratem jego i naczelnych władz miejscowych powstaje Wojewódzki Komitet pomocy bezrobotnym, — na prowincji zaś powstają Komitety powiatowe i parafialne. „Z tą organizacją — głosi odezwa, — będziemy współpracować jako z urzędowym organem pomocy bezrobotnym".

A zatem nie: „obok" władz państwowych, nie w „konkurencji" z niemi, jak do tego nawołuje endecja, ale razem z władzami państwowemi i z czynnikami społecznemi pracować będzie duchowieństwo katolickie dla pomocy bezrobotnym.

Ks. Prymas w odezwie swej przekreśla niskie rachuby tych czynników partyjno-politycznych, które nawet z bezrobocia bliźnich usiłowały ukuć oręż do walki z Rządem.

Zarówno encyklika Papieża, jak odezwa ks. Prymasa Hlonda — nawiasem mówiąc, pominięta milczeniem przez prasę endecką, — wywrą niewątpliwie głęboki wpływ na najszersze warstwy społeczeństwa, poruszą sumienia i rozgrzeją serca.

Akcja Naczelnego Komitetu pomocy bezrobotnym, znajdując w społeczeństwie należyte usposobienie psychiczne, poparte przez akcję Kościoła Katolickiego, popłynie wartkim prądem.

Jesteśmy pełni ufności i wiary, że akcja, w której zgodnie współpracować ze sobą będą Kościół, Państwo i świadome swej siły społeczeństwo, — wyda w Polsce imponujące rezultaty.

As.

Pjast kłamie i kłamie.

„Piasta" doprowadziła do wściekłości sprawa miasta Brzeska, gdzie dzięki ludziom uczciwym odkryto świństwa, w których maczali ręce panowie obecnie korespondujący w „Piaście". Uczepili się piastowcy i komisarza ze Słotwiny p. Żurka, zapominając, że już jedną z Nim sprawę przegrali, zapłacili 100 zł. kary i o oszczerstwo mowali

Teraz znowu piszą o jakichś niezapłaconych przez p. Żurka pieniądzach z ubezpieczeń. Otóż niech się „Piast" dowie, że p. komisarz Żurek nie tylko że wpłacił wszystkie pieniądze, ale jeszcze 321 zł. i 85 gr. nadpłacił.

„Piast" o tem dowie się jeszcze przed kratkami sądowemi.

Tak to piastowcy szkalują uczciwego obywatela, gdyż stał się niebezpiecznym dla ich macherek w instytucjach gospodarczych powiatu brzeskiego, gdzie wyzyskiwali sytuacje i niedołęstwo chwilowych włodarzy powiatu i miasta.

Im.

Przykra sprawa.

Jeszcze o cukrze. Trzeba z tem skończyć.

Oszczędności u nas w Polsce są konieczne. Słuszne było obcięcie penpsyj urzędniczej, słuszne jest obcięcie budżetu, ale w tem wszystkiem jest jedna luka. Gdy obywatel ściska się do niemożliwości, są w Polsce przedsiębiorstwa uprzewilejowane, które jakby sobie drwiły z ogólnych redukcyj.

Kolej nie potaniała zupełnie, owszem zdrożeje. Poczta? również, a koroną wszystkiego jest ten sławny cukier, który „krzepi".

Oto pisma donoszą, że na pograniczach łotewskiem i litewskiem przyłapano zapasy cukru, przemyconego z Łotwy i Litwy. Cukier skonfiskowano a właścicieli ukarano. Zresztą inaczej być nie mogło, bo tak nakazuje prawo, i urzędnicy, co to prawo wykonali, godni są pochwały i nagrody.

Ale sprawa polega tu na tem, że przemycony i skonfiskowany cukier był prawdziwie polski, w polskiej fabryce zrobiony, w paczkach i workach z polskiemi napisami i skonfiskowany został w Polsce u polskiego sklepikarza i spożywcy, których ukarano.

— To za co ich pokarali? zapyta ciekawy.

Oto jak się sprawa właściwie przedstawia:

Bank Cukrownictwa w Poznaniu mający filje w Warszawie i Lwowie, ogłosił sprawozdanie za rok 1930 z działalności swej, jako wyłącznego organu sprzedaży skartelizowanego przemysłu cukrowniczego.

Wynika z niego, że w roku ubiegłym sprzedano ogółem 65,627 wagonów 10-tonnowych cukru, z czego 32,374 na rynku wewnętrznym, 33,252 zaś wagonów zagranicę, głównie do Anglji, Holandji, Skandynawji i krajów Bałtyckich.

Cukier na eksport sprzedawano po cenie około 22 zł. za 100 kg. Ponieważ zaś koszt własny tej ilości wynosi około 60 zł. więc na każdym wywiezionym kilogramie tracono po 38 gr. a na całym eksporcie 33.253 wagonów strata wyniosła przeszło 126 milj. złotych.

Oczywiście, że przemysł cukrowniczy nie poniósł straty z własnej kieszeni, lecz pokrył ją zyskiem na cukrze, sprzedawanym w kraju po cenie, ustanowionej przez rząd i uwzględniającej: 60 zł. kosztu własnego tych 100 kg., 38 zł. straty z wywozu tej ilości i 38,50 zł. akcyzy, co razem daje 136,50 zł. za 100 kg. Nic więc dziwnego, że u nas kilo cukru detalu, po doliczeniu skromnego zysku hurtowników i kupców, kosztuje 1 zł. 60 gr. gdy ten sam nasz cukier w Anglji czy Holandji sprzedaje się po 22 grosze.

Tak to polski „cukier krzepi" inne kraje, a nas zuboża co rok o 126 miljonów.

Moglibyśmy więc i my obywatele polscy mieć cukier bodaj po złotemu, gdyby nie ta nieszczęsna polityka cukrowa. **Trzeba wreszcie, żeby i Rząd mając dużo dobrej woli, (co trzeba przyznać),** zdjął bodaj część ciężaru z ramion społeczeństwa. Nie można obciążać nadmiernie nikogo, systemami, które już w dawnej Austrji okazały się nieszczególnemi. Om.

——o§o——

SŁOWO BOŻE.

Na niedzielę XXI. po Zielonych Świątkach.

Ew.: św. Mat. XXVIII, 23—35. „Onego czasu powiedział Jezus uczniom Swoim tę przypowieść: Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę i dzieci i wszystko co miał i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, nalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy i ująwszy go, dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli i powiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go Pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mnie prosił, czyż i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja nad tobą zmiłował? I rozgniewawszy się Pan jego, podał go katom, ażby oddał wszystek dług. Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych".

——o§o——

„Czyż tedy i ty nie miałeś zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą". Podobnie do każdego z nas się P. Bóg odzywa, a to zawsze wtenczas ile razy nas ktoś obrazi, jakąś krzywdę nam wyrządzi czy na słowie, czy na majątku. — Krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować — są to piękne uczynki miłosierne co do duszy, w jakich katolik ćwiczyć się powinien. Darować krzywdę wyrządzoną mi przez mojego bliźniego, czyż to znowu tak trudno? Pewno! dla naszej natury grzesznej cnota zawsze będzie nie łatwa. Ale wspomnienie na to, ile to my i jak często i jakie ciężkie krzywdy wyrządzamy Stwórcy i Panu naszemu Bogu, przez nasze grzechy, to wspomnienie nas pobudzać powinno do darowania uraz, jakie nas spotykają od towarzyszów naszych. Długi, jakie my zaciągamy w życiu u Boga, idą w setki i tysiące, rosną prędko i ani się spodziejemy, a tu już winniśmy Bogu dziesięć tysięcy talentów. I prosimy o zmiłowanie i Bóg daruje wszystko za jeden szczerego żalu akt. A gdy bliźni nas prosi, o zmiłowanie, serce nasze staje się twarde, serce nasze się zamyka, a usta twardo i nielitościwie się odzywają: „oddaj coś winien".

Nie tak być powinno — nie! Chcemy, aby Bóg miał nad duszą naszą litość, aby Bóg nie dociągał i nie karał nas, tak, jak sobie my na to zasługujemy, umiejmy nasze urazy darować i krzywd naszych nie pamiętać. Wszak Jezus kazał się modlić: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom" i my sami wyrok na siebie wydajemy ile razy nie chcemy odpuścić winowajcom naszym. Prosimy Boga, by nam tak odpuścił „jako i my odpuszczamy" a Jezus w dzisiejszej Ewangelji grozi: „Takci i Ojciec niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu ze serc waszych".

— Jaką miarką mierzycie, taką i wam odmierzą — „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie", takie i podobne przysłowia to samo nam przypominają. Pamięć na to jakże wielce przyczynia się do uprzyjemnienia życia. Doliną łez i padołem płaczu, ziemia słusznie zwaną, często z naszej wzajemnej winy nią się staje. Ludzie nielitościwi jedni drugim dokuczają, zapomnieć nie mogą tego, co ich przykrego spotyka od bliźnich, i tak nawzajem sobie goryczą zaprawiają te chwile życia na ziemi. Podobnie narody całe postępują. W czasie ostatniej, wielkiej wojny, narody niektóre pogniewały się na siebie i chociaż już lat sporo upłynęło od końca wojny, to mimo to są takie jeszcze narody, które nie mogą zapomnieć tego, że wojnę przegrały. Czują się pokrzywdzone i nie myślą darować i nie chcą zapomnieć swoich „niby" krzywd. Zamiast się zgodzić z tem, co jest,

taki niezadowolony wiecznie naród gotów „ująwszy dusić" sąsiada swego, aby mu oddał ten malutki skrawek morza, bez którego się zupełnie obyć może. Sam urósł na krzywdzie drugich, i kiedy sprawiedliwość boża dotknęła go, powinien cicho siedzieć, a nie ustawicznie grozić: ja nie daruję, ja się zemścić muszę.

Ewangelja dzisiejsza dla wszystkich upomnienie zbawienne zawiera, tak dla każdego z osobna, jako też i dla poszczególnych całych narodów. Tylko słuchać nam trzeba tego boskiego napomnienia, a milszym stanie się nasz pobyt na ziemi. Ks. W. O.

Zachowajmy miarę — nawet w narzekaniu!

Słychać obecnie w Polsce głosy, że tak źle, jak się dzieje obecnie, nigdy chyba jeszcze nie było. Mówi się i pisze, że przyciśnięty przez nędzę chłop polski jest dziś na wszystko obojętny i gotów przyjąć wszystki, co się na niego zwali, jako dopust Boży.

Kto tak mówi i pisze, popełnia grzech wielki przeciwko prawdzie i przeciwko ludowi polskiemu. Bo nie jest prawdą, że tak źle, jak obecnie, nigdy w Polsce nie było. Nie trzeba być patrjarchą stuletnim, by sięgnąć do gorszych niż obecnie czasów. Ludzie nawet czterdziestoletni pamiętają dobrze i ciemne i ponure obrazy „nędzy galicyjskiej".

Rząd austrjacki świadomie tłumił rozwój przemysłu w Małopolsce, by nie stwarzać konkurencji dla przemysłu prowincyj niemieckich i czeskich. Ludność powiatów Małopolski, gdzie gleba jest mało urodzajna, a gospodarstwa rolne były rozdrobnione, wędrowała tłumnie w poszukiwaniu zarobków do Ameryki, do Niemiec, a nawet do dawnego zaboru rosyjskiego. Znano więc dobrze „górala" i „bandosa galicyjskiego", który pracował ciężko i wytrwale przez całe lato, aby na zimę zarobić sobie na łyżkę post nej strawy, okraszonej szczyptą soli.

Różnica pomiędzy dawnemi a dzisiejszemi czasami po legała jeno na tem, że nikomu wówczas nie przyszło do głowy skarżyć się, narzekać, a nadewszystko — oskarżać o swą biedę rząd. Żre płaciło żyto, pszenica, owies, nie było ceny na bydlątko, czy świnkę, rolnik podrapał się w głowę i zbywał swe produkty za byle co. Nawet znikąd pomocy ani ratunku nie oczekiwał. W Kongresówce nie wolno mu było nawet naradzić się z sąsiadami o swej biedzie, założyć kółka rolniczego czy spółdzielni handlowej, bo to wszystko było niedozwolone. Tembardziej nie przyszło rolnikowi do głowy skarżyć się na swą dolę przed rządem i domagać się odeń pomocy.

Dziś jest inaczej. Dziś mamy w Polsce nie wraży, najeźdniczy rząd, ale Rząd Polski, własny. Mamy nietylko możność czuwania nad własnemi sprawami w gminach, powiatach, wreszcie w Sejmie państwowym. Rząd nie czeka nawet, aż mu troski i biedy rolników będą przedstawione czy to w głosach sejmików powiatowych, czy we wnioskach sejmowych. Sam z własnej chęci i woli Rząd spieszy z pomocą rolnikom, gdy widzi, że źle się im dzieje.

Nie na wszystkie biedy Rząd znaleźć może lekarstwo. Czyż może np. Rząd Polski zabronić rządowi rosyjskiemu sprzedawać zboże za tanią cenę na rynkach zagranicznych? — A przecież, tania cena zboża rosyjskiego bije w rolnika polskiego. Czy może Rząd Polski zabronić w Kanadzie lub w Argentynie uprawiać miljony hektarów pszenicy i rzucać je na rynki europejskie?

Rząd Polski jedno tylko mógł uczynić: nałożyć wysokie cła na przewóz do Polski obcego zboża, mięsa, szmalcu. Co też uczynił i dopomógł do podniesienia się cen zbża, do utrzymania cen trzody i bydła.

Możemy wskazywać Rządowi luki i braki w jego gospodarce, lecz zachowajmy miarę zarówno w żądaniach, jak i w narzekaniach. Narzekaniem nikt syty nie będzie, ani w kieszeni nic mu nie przybędzie.

——o§o——

A więc dla rolnika znowu niema kredytu.

Bank Gospodarstwa Krajowego cofnął kredyt 15 milj.

Biedniśmy rolnicy w tych czasach, biedna ziemia żywicielka!

Nędza na wsi nie pozwala nie tylko na inwestycje i nawozy sztuczne, ale i na narzędzia rolnicze, bez których ani rusz, choć bierz i giń. Spodziewaliśmy się niedawno jakich takich kredytów, a tu tymczasem z nich „figa".

Kredyty rolnicze na początku września 1931 roku w Banku Polskim i Gospodarstwa Krajowego wynosiły — 56.300.000 złotych. Z sumy tej 45 milj. 160 tysięcy złotych zostało sprolongowane, zaś 10.840.000 złotych nie podlegało prolongacie. Sprawa przesunięcia terminów płatności kredytów wiosennych, udzielonych przez Państwowy Bank Rolny w wysokości 5.500.000 złotych nie została dotąd rozstrzygnięta.

W związku z ogólną sytuacją finansową Bank Polski cofnął zapowiedziany dodatkowy kredyt pod zastaw zboża w wysokości 15 milj. złotych. W ten sposób rolnicy po wyczerpaniu zasadniczego kontyngentu kredytu zastawowego z pożyczki francuskiej w wysokości 50 kilku miljonów złotych nie będą mogli zastawiać dalszych partyj zboża.

Prawda, z zastawów korzystali tylko więksi rolnicy, ale i dla tych małych rolników kredyty są dziś zamknięte. Niech ktoś spróbuje pożyczyć na dalszy termin w kasie Stefczyka lub w kasie powiatowej! A tu trzeba! Na tem się nie zaoszczędzi pp. Ministrowie! Zatrzymywanie kredytów dla najbardziej produktywnej klasy społecznej to krótkowzroczna polityka. Rząd to zapewne rozumie, lecz są trudności. My to też rozumiemy, ale przy dobrej woli i te trudności dadzą się usunąć. Es.

ZE ŚWIATA.

W Niemczech Prezydent Hindenburg przyjął 6 b. m. ministra spraw zagranicznych Curtiusa. W czasie audjencji Curtius zawiadomił prezydenta Rzeszy, że złożył do rąk kanclerza Brueninga prośbę o dymisję.

Min. Bruening wprawdzie ustąpił, lecz obecnie tworzy nowy rząd bez zobowiązań względem stronnictw. Hindenburg wyraził zastrzeżenie, aby tworzenie nowego rządu nie było połączone zobowiązaniami względem stronnictw politycznych.

Bomby z samolotów japońskich sieją zniszczenie śmierć w Chinach. Zbombardowanie pociągu. Z 20 samolotów japońskich bombardowało osobowy pociąg, wiozący gubernatora Mandżurji, Czang-Sue-Ljanga. Pociąg został całkowicie zniszczony i bardzo nie wiele osób zdołało uratować życie. Wśród ocalonych znajduje się gubernator Mandżurji.

Liczne ofiary.

Samoloty bonbardowały również szereg innych miast. W Kia-czao zginęło od wybuchu bomb 100 Chińczyków. Padły też ofiary w innych miastach.

W Tsin-tan zostało zabitych 9 osób, 15 odniosło rany.

Japońskie okręty wojenne u brzegów Chin.

Rząd japoński zamierza wzmocnić siły zbrojne na wodach chińskich. Do portów chińskich wysłane będzie 16 nowych okrętów wojennych.

Wojna rozgorzeje na dobre?

Oczekiwana jest w Nankinie nota rządu japońskiego w sprawie demonstracyj przeciwjapońskich w Chinach. Rząd chiński traktuje te wystąpienia, jako samorzutne odruchy obywateli, których poczucie patrjotyczne zostało wzburzone przez akcję zbrojną Japończyków. Rząd chiński oświadcza, iż nie może zabronić manifestacji tych uczuć, jak również nie może zakazać bojkotu towarów japońskich w Chinach.

Specjalne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Przewodniczący Rady Ligi, zwołał specjalne posiedzenie Rady na wtorek 13 b m. Rada zająć się ma rozpatrzeniem konfliktu japońsko-chińskiego.

W Anglji król podpisał dekret rozwiązujący parlament. Rozwiązanie parlamentu i zbliżające się wybory spowodowały zwiększony ruch i znaczne podniesienie się nastroju na giełdzie londyńskiej.

Labour Party nie jest z rozpisania wyborów zadowolona, bo liczy się z utratą mniej więcej 80 mandatów i nie ma nadziei na uzyskanie więcej ponad 200 mandatów.

Nowy Prymas Hiszpanji. Nuncjusz apostolski w Madrycie, Mgr. Tedeschini, zawiadomił oficjalnie rząd hiszpański, że Stolica Święta przyjęła rezygnację dotychczasowego prymasa Hiszpanji, arcybiskupa Toledo, kardynała Segura, i mianowała nowego prymasa w osobie arcybiskupa Tarragony, kardynała Baraquer'a. Kardynał Segura zamieszkuje we Francji.

Prezydent Ameryki wzywa do uczczenia Pułaskiego. Prezydent Hoover wydał orędzie, w którem wzywa, aby w niedzielę 11 bm., uczczono 152 rocznicę bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego, przez „urządzanie takich nabożeństw i ceremonji w miejscach publicznych, modlitw lub zabrań, jakie są w zwyczaju", oraz wzywa do wywieszenia flag Stanów Zjednoczonych na wszystkich rządowych budynkach.

Pół miljonowa dolarów pod spódnicą. W N. Jorku u pewnej 93-letniej staruszki zauważyła jej pielęgniarka ukryte w sukni banknoty w wysokości pół miljona dolarów. Jak się okazało, staruszka pieniądze te nosiła przy sobie stale od 30 lat. Pozatem odkryto w jej mieszkaniu dalsze 40 tysięcy dolarów ponadto obligacje wartości 50.000 dolarów, wielką ilość biżuterji, oraz 70.0000 dolarów, które staruszka odziedziczyła niedawno. Staruszka, która zdołała przez tak długie lata ukrywać przy sobie tak znaczny majątek, uchodziła przez całe życie za dziwaczkę.

Bojówki chłopskie w Prusach Wschodnich. W kilku miejscowościach Prus Wschodnich zorganizowały się bojówki chłopskie, które występują przeciwko chłopom nabywającym na licytacjach sądowych gospodarstwa innych chłopów, zbankrutowanych wskutek obecnego kryzysu rolnego. Zadaniem tych bojówek jest niedopuszczanie w sposób pośredni do licytacyj.

Niedobór skarbu Rzeszy Niemiec wzrósł w bieżącym tygodniu do miljarda 200 tysięcy marek. Oszczędności, pochodzące z moratorjum Hoovera, są już całkowicie zużyte.

Obniżka świadczeń państwowych dla konkurencji z zagranicą. Donoszą z Drezna, że związek przemysłu wystosował stanowczą petycję telegraficzną do rządu Rzeszy w kierunku obniżenia kosztów produkcji jako jedyny skuteczny środek konkurencji na rynku zagranicznym. Związek domaga się w szczególności jaknajdalej idącej obniżki świadczeń na rzecz państwa.

Skazani za śpiew w kościele na Łotwie. W dniu 9 b. m. rozpoczęła się w sądzie pokoju w Grzywie rozprawa przeciw 15 Polakom za śpiewanie w kościele w języku polskim. Powodem wytoczenia sprawy był fakt, że oskarżeni w dniu 31 maja b. r. śpiewali po polsku w czasie nabożeństwa w kościele w Elerni, gdzie panuje ten zwyczaj, że ostatnia niedziela każdego miesiąca przeznaczona jest na łotewskie.

Łotysze oskarżyli Polaków o przeszkadzanie w nabożeństwie i skierowali sprawę do sądu. Ks. Skokowski, proboszcz w Elerni starał się doprowadzić do zgody i ułagodzić oskarżycieli, ci jednak, podżegani przez szowinistów iłłukszstańskich i ich przywódcę ks. Weltnego, nie dali się odwieść od swego postanowienia.

Po rozprawie zapadł wyrok, skazujący 4 oskarżonych na 3 miesiące aresztu (!), 10-ciu na dwa miesiące (!), zaś jeden został uwolniony.

Waldemaras wyjedzie zagranicę. Rząd litewski zezwolił Waldemarasowi na dwumiesięczną podróż zagranicę, celem zobaczenia się ze swoją żoną.

Nawrócenie malarza japońskiego. Jak krew świętych męczenników nie idzie na marne, lecz nawet po upływie wieków, dobroczynnie oddziałuje na dusze, świadczy niedawno zanotowany fakt nawrócenia malarza japońskiego Seiklyi, który jeszcze jako poganin, podjał się przygotowania obrazów 26 japońskich męczenników, poległych za wiarę w XVI w.

Kwadrygę rzymską odkopano w Pompei. Podczas odkopywania fundamentów w t. zw. domu Menandra w Pompei, odnaleziono zarytą głęboko w ziemię kwadrygę rzymską, t. j. wóz zaprzęgany w czwórkę koni. Kwadryga zachowała się doskonale, jest prawie nieuszkodzona, pomimo 2000 letniego leżenia pod ziemią. Mierzy ona 1.70 mtr. długości i jest pięknie ozdobiona bronzowemi okuciami.

Klęska pożarów w Stanach Zjednoczonych. Według obliczeń ministerstwa spraw wewnętrznych w przeciągu ostatniego roku pożary zniszczyły przeszło 52 miljony akrów lasu w Stanach Zjednoczonych. Pożarów było 191 tysięcy. -v

Uroczyste otwarcie katedry w Reims. Arcybiskup m. Reims, w otoczeniu licznego duchowieństwa, przewodniczył dnia 4 X. w uroczystości ceremonjalnego otwarcia starej, historycznej katedry, tego klejnotu stylu romańskiego, która uległa częściowemu zniszczeniu w czasie wielkiej wojny.

Żubry dla bezrobotnych w Chicago. Zarząd Parku Narodowego Stanów Zjednoczonych zwrócił się do gubernatora stanu Montana, ofiarowując 50 żubrów na rzecz głodującej w tym stanie ludności farmerskiej. Mięso żubrów jest bardzo smaczne, a żubry w Parku Yellow Stone tak szybko się mnożą, że zarząd chce pozbyć się tej niepotrzebnej nadwyżki.

Wojsko daje przykład oszczędności w Anglji. Pewien bataljon piechoty, odbywający ćwiczenia w południowej Walji, zwrócił się do władz z prośbą odbycia drogi powrotnej do miejsca stałego postoju nie koleją, lecz piechotą, celem zaoszczędzenia rządowi wydatków. Bataljon odbył drogę powrotną dwudniowym marszem. Dzienniki angielskie chwalą ten objaw wysokiego patrjotyzmu.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej na Węgrzech. Budapeszteńskie władze wojskowe wpadły przed kilku tygodniami na ślad afery szpiegowskiej. Po dłuższych dochodzeniach aresztowani zostali: były oficer Kollar, kupiec Kirschner oraz ajent handlowy Knesovic. Wszyscy trzej przyznali się do uprawiania szpiegostwa na rzecz obcego państwa. W wyniku dochodzeń oczekiwane są jeszcze dalsze sensacyjne aresztowania.

Pierwszy szklanny dom w Paryżu.

Budowa pierwszego szklanego domu dla użytku mieszkalnego została w tych dniach doprowadzona do końca. Gmach ten położony na ulicy Saint Guillaume w pobliżu Sorbony, jest zbudowany wyłącznie z przeźroczystego szkła i podobny jest do schronień jakie sobie Eskimosi budują w lodowcach. Położenie gmachu wykorzystuje w najwyższej mierze dobroczynność słońca, którego promienie nie zalewając ściany, roztaczają cudowne wprost rozkoszą i odpoczynkiem dla wzroku. Zdaniem architekta konstruktora, Piotra Charoau, dom sklany jest mieszkaniem przyszłości. Ściany są mocne jak skały. Co do stałości, żaden budynek kamienny lub z cegieł nie może się z nim równać. Budowniczy twierdzi, że w krótkim już czasie, domy szklane powstaną setkami w Paryżu. Zewnątrznie nie można zobaczyć, co się dzieje wewnątrz, nawet w razie silnego oświetlenia nocą.

Materjałem jaki służył do budowy jest zwykły surowiec Saint-Gobain. W obecnej porze roku dom szklany korzysta z całej pełni ze światła dziennego od godz. 4-ej rano do późnego wieczora.

——oSo——

Pocieszające objawy.

Co pan Premjer mówił o rolnictwie.

Jak stwierdził prezes rządu, p. Al. Prystor w przemówieniu swem, wygłoszonem w dniu otwarcia sesji sejmowej, ceny zboża w Polsce są wyższe o 8 złotych od cen zagranicznych. Jest to bardzo duża różnica i rolnictwo nasze wyciąga stąd znaczne dla siebie korzyści. Ale nietylko utrzymanie cen zbóż na stosunkowo do obecnych czasów wysokim poziomie przyczynia się do tego, że ogól na sytuacja gospodarcza Polski jest pomyślniejsza niż zagranicą. W dużej mierze przyczyniło się do tego również utrzymanie pieniądza naszego w jego dotychczasowej wartości, podczas gdy w wielu krajach wskutek przesilenia gospodarczego pieniądz stracił swą wartość. Wszyscy pamiętajmy, jakim ciężarem dla całej ludności Polski był swego czasu upadek wartości marki polskiej i ile straciły na tym spadku pieniądza wszystkie warstwy. Dla rolnictwa, które gospodarkę swą musi opierać na sprzedaży swych płodów ziemnych i hodowlanych, spadek wartości pieniądza oznacza w gruncie rzeczy spadek cen. W ślad za tem następuje więc obniżenie się ogólnego dochodu rolnika. Utrzymanie pełnej wartości naszego pieniądza, co również podkreślił w swem przemówieniu premjer rządu, jest drugim pocieszającym objawem w dzisiejszej trudnej sytuacji.

Nie możemy także zapominać o tem, że rząd docenia trudne położenie rolnictwa.

Jeśli chodzi o utrzymanie dotychczasowych cen, to z jednej strony chronią je cła, czyli specjalne opłaty, jakie nałożył rząd na przywożone do nas zboża zagranicze, a z drugiej strony podnosi je zorganizowany wywóz. Polska, jak wiemy, posiada nadmiar zboża i usunięcie tego nadmiaru po względnie dobrych cenach podnosi ceny na rynku krajowym. Do utrzymania cen tych na odpowiednim poziomie przyczyniają się premje, czyli specjalne dodatki pieniężne dla tych, którzy sprzedają zboże zagranicę. Również takie same premje ochraniają ceny produktów hodowlanych jak masło, jaja, bekony i t. p.

Te wszystkie zarządzenia, o których mówił prezes rządu w Sejmie uratowały rolników w Polsce od zupełnego bankructwa. Prezes rządu stwierdził, że wie, iż dochód z rolnictwa mimo te zarządzenia nie jest pełny, ale dzięki pomocy rządu rolnictwo nasze wyjdzie z okresu przesilenia wcześniej i łatwiej, nż rolnictwo innych krajów.

Zwrócenie uwagi na sytuację w rolnictwie i zorganizowanie pomocy przez czynniki rządowe powinno budzić wśród ludności rolniczej pewność, że rząd uczyni w dalszym ciągu wszystko dla ulżenia jej obecnej doli. Zresztą premjer Prystor w przemówieniu swem zapowiedział, że rząd w dalszym ciągu otaczać będzie rolnictwo troskliwą opieką, ponieważ rolnictwo jest podstawą bytu dla ogromnej większości obywateli państwa.

Daj Boże, żeby się te słowa zrealizowały.

Jak to pan weterynarz jechał na motocyklu.

(Wesoła prawdziwa historyjka).

Działo się to w jednem z naszych miasteczek za czasów austryjackich, kiedy wynaleziono motocykle. Pan X., miejski weterynarz, z pochodzenia Czech, który chciał uchodzić za człowieka postępowego, zakupił sobie zaraz motocykl, by pokazać mieszczuchom swoją wyższość, sprowadził mechanika, który go zaznajomił z mechanizmem wehikułu i przygotował się do wyjazdu. Dwa dni próbował i kiedy już był pewny, że poznał wszystkie tajemnice motoru, postanowił w niedzielę rano wyjechać, by wszyscy widzieli jego postęp. A tu, jakby na zawołanie, przylatuje z dworu parobek, że koń, ulubieniec dziedzica prawie ginie w ciężkiej kolce. Pan weterynarz spojrzał z politowaniem na przyprowadzonego do drogi konia, boć na motocyklu będzie prędzej, a zaimponuje nawet samemu hrabiemu. Wyprowadza z dumą swą maszynę, przywołuje żonę i dzieci, by widziały jego triumf; woła głośno, by i sąsiedzi słyszeli i podziwiali i puszcza w ruch motor. Dumnie spogląda na pieszych, śpieszących do kościoła.

W okamgnieniu jest przy dworze, chce zatrzymać motor, lecz zamiast zatrzymać, przez pomyłkę nacisnął na cały pęd, szarpnął raz i drugi, ale motocykl by opętany, pędził. Ludzie, czekający na weterynarza, zobaczyli tylko ślad po nim i znaleźli kapelusz w rowie.

A biedny weterynarz pędził bez opamiętania naprzód. Szczęściem dla niego, że umiał kierować motorem, bo inaczej byłby już zmiażdżony gdzieś w przykopie. Przeleciał, jak strzała przez miasto, gdzie go policjanci chcieli zatrzymać, ale odskoczyli z ledwością, skręcił na drogę i pędził dalej. Ludzie uciekali z drogi, jedni się żegnali i wołali „lucyper"! inni grozili za nim, bo niejedna gęś i kura przypłaciła swą ciekawość śmiercią.

W następnem mieście, bez zatrzymania motoru, gdyż bał się nawet nacisnąć, by pędu nie zwiększyć, skręcił na drogę powiatową i dalej by warjat pędził przez jedno miasto i drugie, dalej do domu. Tu już przed domem czekała żona, bo obiad dawno wystygł, wysyłała do dworu służącą i teraz, kiedy usłyszały turkot motoru, uradowała się. Ale mignął jej tylko przed oczyma i dalej pędził. Rozgniewana przygroziła i zaklęła i wróciła do domu, bo myślała, że naumyślnie, na złość, jej to czyni. A on pędził dalej, aż wreszcie po wyczerpaniu benzyny, sam motor stanął.

Oszołomiony i wyczerpany najpierw się przeżegnał w podziękowaniu Bogu za ocalenie, a zaraz siarczyście zaklął i kopnął motocykl, co tylko miał sił. Musiał wynająć wóz, załadować wehikuł i tak pod wieczór wracał jak niepyszny do miasta. Jakiś dowcipniś zauważył do zebranych, że wraca jak Napoleon z pod Moskwy.

A kiedy się go dopytywano o szczegóły jazdy, machnął tylko ręką niecierpliwie i zawyrokował:

„Sakra z maczku! na to howado již wic ne sednu!"

I dotrzymał przyrzeczenia, odsprzedał motocykl, a kiedy zobaczył kogoś na motocyklu, to tylko spluwał z pogardą i odwracał się.

——o§o——

Z Prasy.

STRON. LUDOWE WOBEC KRZYŻA.

„Wyzwolenie" tygodnik będący organem **Str. Ludowego** zamieszcza taki oto list jednego ze swych przyjaciół:

„W drugi dzień świąt Wielkiejnocy brałem udział w uroczystości ślubu jednej z koleżanek Koła Młodzieży Wiejskiej w Morgach (pow. Pułtusk). Ślub odbywał się w kościele w Nasielsku. Pod koniec uroczystości ksiądz Godlewski podał krzyż do pocałowania młodej parze, a później z kolei wszystkim obecnym w orszaku. Kiedy przy była kolei na mnie, schyliłem głowę przed krzyżem, lecz nie pocałowałem".

Dlaczegóż ów „geroj" nie pocałował Krzyża? Uzasadnia to następująco:

„W Warszawie n. p. zostało stwierdzone, że wiele osób zarażało się różnemi chorobami od słuchawek telefonicznych, używanych przez większą ilość osób i dlatego zostało zarządzone ich przymusowe odkażanie".

Pocóż to dziecinne zasłanianie się... słuchawką telefoniczną? Przecież aż nadto wyraźne są tu prawdziwe intencje swojskie „bezbożnika" z pod znaku „Wyzwolenia".

BEZDROŻA RUCHU LUDOWEGO.

„Gazeta Polska" pisze, że połączenie się stronnictw ludowych spowodowane było bankructwem dotychczasowych ich programów. Zdawałoby się więc, że nowe, połączone Stronnictwo Ludowe zmieni swą dotychczasową taktykę. Tymczasem...

„Stronnictwo Ludowe poszło utartą drogą, nie kusząc się o uzyskanie samodzielnego stanowiska w życiu politycznem Polski, trzymając się kurczowo zasady solidarności z partją „Robotnika". Charakterystyczną jest rzeczą, że gdy zwróciliśmy uwagę na pewien objaw, któryby wskazywał na dążenie do wyemancypowania się ludowców z pod wpływów C. K. W. — to naczelny organ nowego ugrupowania „Zielony Sztandar" nie zawahał się nazwać tego soczyście, a wykrętnie „intryganckiemi manewrami" z naszej strony, podkreślając „konieczność ścisłego współdziałania i współpracy" z dotychczasowymi niefortunnymi sojusznikami z pod znaku drugiej międzynarodówki". To, co teraz obserwujemy, wskazuje „...iż jesteśmy w przededniu wznowionego polowania socjalistów na wieś i chłopa. Dotychczasowi przywódcy ruchu ludowego z dziwną wytrwałością służą za naganiaczy w tem polowaniu"...

W związku z temi zagadnieniami kwestji ludowej w Polsce przypomnieć warto tezę Lenina, że: „Decydująca rola należy do wsi, nie w sensie kierownictwa walką (o tem nie może być mowy), lecz dla zabezpieczenia zwycięstwa"... Stawka wypróbowana już przez bolszewicką rewolucję w Rosji jest podwójna — stawka na walkę z Kościołem i stawka na wiejski „głód ziemi", na walkę o wywłaszczenie dóbr ziemskich, prywatnych i kościelnych. Obie te stawki rzucają w grę nasi ludowcy.

* * *

Organ p. Stapińskiego **„Przyjaciel Ludu"** posunął się tym razem do plugawienia wiary w wszechmoc Bożą objawiającą się w cudach. Gazeta ta w głupkowatym wierszyku tak pisze:

CUDA.

Zaprawdę w świecie wielka jest obłuda,
Że ludzie wierzą w zjawiska i cuda —
Że tam gdzieś jakieś — wytrysło źródełko,
Że przed obrazem klękało bydełko, —
Kiedy chłop orał ziemię w bydląt pare.
Jeszcze w te „cuda" ludzie dają wiarę...
Że plan kościoła znaczony był śniegiem —
Że gdzieś światełko błysnęło pod brzegiem,
Zyskują zdrowie na nogi i ręce...

a kończy wierszydło czterowierszem:

Bracia wieśniacy! co znam Was już wiela,
Którzy czytacie Ludu Przyjaciela —
Ku jasnej prawdzie kierujmy swe kroki,
A precz nam z drogi! fałszywe proroki.

„Fałszywym prorokiem" jest tu dla p. Wilka „autora" tych wypocin Kościół katolicki. Czyż nasza cenzura drzemie, że nie widzi tych graniczących już z bluźnierstwem ekstrawagancyj organu fałszywego przyjaciela Rządu, „Przyjaciela Ludu".

Ojciec pszczelarstwa ś. p. ksiądz dr. Jan-Dzierżoń.

W dniu 26 października br. w Łowkowicach w powiecie kluczborskim, na Śląsku Opolskim, odbędzie się piękna uroczystość ku uczczeniu pamięci śp. proboszcza Księdza Dra Jana Dzierżonia, z okazji 25-letniej rocznicy śmierci tego zasłużonego działacza. Ś. p. Ks. Dr. Jan Dzierżoń, zmarły przed 25 laty w Łowkowicach, uchodzi i słusznie za ojca nowoczesnego pszczelarstwa. Był to swego czasu znakomity pszczelarz, a jego pasieka w Łowkowicach słynna była na cały świat. Hodowli pszczół uczyli się od Księdza Dzierżonia pszczelarze całego świata. Do Łowkowic przybywali pszczelarze nawet z Australji, aby się uczyć u tego specjalisty. W dniu 26 października br. nastąpi w Łowkowicach uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na ścianie domu, w którym umarł ten nestor pszczelarstwa. Związki pszczelarskie całego świata złożyły ofiary na koszta tej tablicy, na której mieścić się będzie również podobizna śp. Ks. Dra Jana Dzierżonia.

Śp. Ks. Dr. Jan Dzierżoń był Polakiem, otwarcie się do polskości przyznawał i był gorąco przywiązany do polskiego ludu na Górnym Śląsku. Przyznanie się zaś do polskości dawniej na Śląsku i to jeszcze w powiecie kluczborskim, gdzie już — niestety — mieszkają „Niemcy mówiący po polsku", było bohaterstwem. Niemcy skwapliwie przemilczają ten fakt i nigdy ani słówkiem nie wspominają o tem, że śp. Ks. Dr. Jan Dzierżoń był gorącym Polakiem.

W sprawie ostatniej powodzi.

Wiadomo wszystkim, że ostatnia powódź dotknęła boleśnie województwo krakowskie. Szkody idą po prostu w miljony. Rząd stara się przyjść powodzianom z pomocą, ale pomoc ta w obecnych ciężkich warunkach nie może być odpowiednio wydatną, mimo najlepszych chęci.

Musi tu przyjść przynajmniej częściowo także samo społeczeństwo. W tym celu powstały już w niektórych powiatach specjalne komitety pomocy powodzianom.

W klubie większości sejmowej odbyło się 9 bm. zebranie posłów z okręgów, dotkniętych powodzią. **Ks. poseł Czuj przedstawił sprawę klęski w powiatach: tarnowskim, brzeskim i dąbrowskim.** Idzie o to, by oprócz doraźnej pomocy pieniężnej, rząd odpisał powodzianom podatki, a następnie dopilnował racjonalnego rozwiązania problemu wodnego w obrębie województwo krakowskiego.

Skarby w kaczanie kukurudzy.

Rolnictwo znajduje się teraz na całym świecie w krytycznym położeniu. To też nic dziwnego, że instytuty badawcze dla rolnictwa usiłują zastosować do tego działu gospodarstwa społecznego zasadę ściągania maksimum użytkowych wartości z danej ilości surowca.

W Ameryce w usiłowaniach zużytkowania odpadków poczyniono ogromne postępy. Tak np. dawniej siemię ba-

wełnianie stanowiło niepotrzebny balast przy fabrykacji bawełny. Ogromne ilości tego odpadku rzucano do rzek, aż to wreszcie zostało urzędowo zakazane. Rezultatem badań chemików było, że dzisiaj nasiona bawełniane są cennym surowcem dla przemysłu z powodu zawartego w nich tłuszczu. Mogą być ponadto używane do skarmiania opasów w formie makuchów.

Podobne badania przeprowadzano nad odpadkami kukurydzy z polecenia amerykańskiego ministerstwa rolnictwa w laboratorjum uniwersytetu Iowa. I oto udało się Gilmanowi i Howlettowi odkryć w kaczanie kukurudzianym ciało słodzące, trzechsetkrotnie (!) przewyższające słodycz cukru zwyczajnego. Obecnie przeprowadza się doświadczenia, czy substancja ta nie jest szkodliwą dla zdrowia ludzkiego. W razie pomyślnego wyniku, powstałaby niebezpieczna konkurencja dla fabryki sacharyny.

Ważniejszą jednak jest wiadomość, że podobno z odpadków tych łatwym sposobem udaje się uzyskać ciała aromatyczne, o niezwykle miłym zapachu. Substancje te mogą podobno służyć do perfumowania, oraz jako dodatek do kawy, dla polepszenia jej aromatu. Inne związki aromatyczne, uzyskane z odpadków kukurydzy, mają zapach rodzynek, jabłek lub kminku. Jeden z nich ma zapach róż inny znów podobny do żywicy gwajakowej. Odkrycia te mogą dać podstawę do uruchomienia szeregu gałęzi przemysłu, opartych na wyzyskaniu odpadków kukurudzianych.

Jako dalszy produkt badań Gilmana i Hawletta podają pisma zagraniczne wyciąg, zawierający substancję o własnościach narkotyzujących, dorównujących rzekomo nowokokainie.

Rzecz jasna, że doniesienia te, jak wszystkie wieści, przychodzą do nas z Ameryki, należy przyjąć z dużą dozą sceptycyzmu. W wypadku pozytywnym byłoby to niewątpliwie odkrycie o dużem znaczeniu dla krajów, uprawiających kukurydzę, a ten samem i dla Polski.

POWSINOGA

—: HUMOR I SATYRA POLITYCZNA :—:

Bieg kolarski

Jasło — Brzesko i z powrotem.

(Mieszczańskiego rapsodu samorządowego część II-ga).

na nutę: „Uciekaj myszko do dziury,
Bo cię tu porwie kot bury".

(Rękopis znaleziony w archiwum magistratu brzeskiego).

Zmieniono rzymskie kwadrygi dziś na kolarskie wyścigi
Piosenka nasza odtwarza jazdę takiego kolarza.

* * *

Prawie bez portek przyjechał, Jasła dla Brzeska zaniechał
Wyjechał głodny, ponury. Nie było po nim tam dziury.

* * *

Jadą do Brzeska te kółka, zacna dobiera się spółka
Rzadko, gdzie taką znajdziecie, w niebylejakim powiecie.

* * *

Fajwel w jedwabnym chałacie rzekł mu: „Do Brzeska pódź bracie,
Będziesz ogarek dla miasta, a świeczkę świecił dla „Piasta"

* * *

A żeś kolarzem z zawodu, nie zrób mi bracie zawodu
I na resory rządowe, zakładaj kółka piastowe.

* * *

Toczą się koła, hej, toczą coś parę roczków dniem i nocą,
Syćka do maści dobrani. Sam kolarz miastu furmani.

* * *

Zarobek dali mu letki, podwójne zbierał dyjetki.
Sypią mu z lewa i z prawa godności, kieby z rękawa.

* * *

Hej! płacze naród, hej! płacze. Bawią się miasta władacze
Bawią się zdrowo i szczerze, tłukąc u Sznura talerze.

A że nasz sportsmen z daleka, poddany może i Kwieka,
Więc uraczyli nim Państwo, dając mu polskie poddaństwo.

* * *

O Brzesko troszczył się wielce, dwa beczkowozy, dwa szmelce
Z jego faktornem nam Jasło w swej rupieciarni wytrzasło.

* * *

Czuł on psioczenia potrzebę na Kat. ludowych i Bebe,
Że ich nie zgnębił, żałował; kiej swój kuferek pakował.

* * *

A gdy we własne wpadł paście, pisuje dalej w tym „Piaście",
Co go ni kany nie kupią, bo pisze marnie i głupio.

* * *

uciekaj bracie do Jasła, by cię ta ręka nie chlasła
I nie zamknęła ci świata, co nas rozdziała z chałata.

* * *

Nie dam dziś zato i kłaka, czy rączka pana Dadaka
(Jak w mieście krążą już słychy) nie porachuje twe grzychy.

* * *

Siedem dolarów sąg drzewa (o czem Smołucha już śpiewa)
Zapłacił z wielkiej hojności, dawnemu panu staroście.

* * *

Daremnie gmina szukała, gdzie się jej bryczka podziała
Złodzieje ci jej nie wzięli, jest w komisarskiej kieszeni.

* * *

Raduj się brzeska gromado, że na kolarzu wyjadą
Że poszedł „fora ze dwora" kapral o „randze majora".

* * *

Rozstawi Goljat nasz straże, aby nijakie kolarze
Z żydowską wiarą, czy czeską, nie zawadzali o Brzesko.

KRONIKA.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Październik.

18. Niedziela: 21 po Ziel. Świątkach
19. Poniedziałek: Piotra z Alkant.
20. Wtorek: Jana Kantego
21. Środa: Urszuli
22. Czwartek: Korduli p. m.
23. Piątek: Seweryna
24. Sobota: Rafała.

—o§o—

SMUTNY BILANS KLĘSKI POWODZI W WOJEW. KRAKOWSKIEM. Po ustaleniu wszystkich szkód, wyrządzonych przez ostatnią klęskę powodzi, ustalić można następujące dane: zalanych całkowicie było 10 gmin, zaś częściowo 290, przyczem zalanych domów było 1942. Ogółem szkody wyrządzone w domach wynoszą 257.000 zł., a w plonach w polu i plonach pod dachem 2,184.000 zł.

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI NA JASNEJ GÓRZE. W dniach 6—8 października odbyła się konferencja Episkopatu w Częstochowie. Wzięło w niej udział 34 Ks. Biskupów. Przedmiotem narad były aktualne sprawy religijne i moralno-wychowawcze. Episkopat zaniepokojony zmniejszeniem liczby godzin nauki religji w niektórych szkołach, oraz zwlekaniem wykonania tych postanowień konkordatu, których niewykonywanie naraża Kościół na poważne trudności i szkody, powziął odpowiednie postanowienia. Także ujawniony projekt ustawy małżeńskiej, godzący w zasadnicze podstawy małżeństwa chrześcijańskiego, poddano zbadaniu i powzięto odpowiednie postanowienia.

Zastanawiano się również nad projektem nowego kodeksu karnego.

Pozatem uchwalono jeszcze wiele spraw dotyczących wewnętrznego życia Kościoła, jego instytucyj naukowych duchowieństwa, oraz dobroczynnej działalności, zwłaszcza w obecnem gospodarczem przesileniu.

STRASZLIWA EKSPLOZJA GAZU WYDARZYŁA SIĘ W GDYNI. Nowozbudowany blok mieszkań Zakładu

ubezpieczeń pracowników umysłowych, wyleciał częściowo w powietrze skutkiem wybuchu gazu świetlnego doprowadzonego niedawno do tych budynków. Zginęło 13 osób.

ZAMACH NA POCIĄG POD SOKÓŁKĄ. Koło Sokółki na torze kolejowym nieznani sprawcy ułożyli kilkanaście kamieni i belek. Drożnik obchodzący tor kolejowy, zauważył przeszkodę i usunął ją.

WYROK SĄDU DORAŹNEGO W BORYSŁAWIU. Tocząca się rozprawa w sądzie doraźnym w Samborze została zakończona. Mikołaj Sołtysiak został uznany winnym wyrokiem sądu doraźnego współwiny w zbrodni z § 589 ustawy karnej za uszkodzenie telegrafu na karę dożywotniego więzienia. Wyrok prawomocny.

Sołtysiak wraz z 19-letnim Michasiem przed kilku dniami przecięli druty telefoniczne w Chubicach koło Borysławia.

Przeciwko Michasiowi jako niepełnoletniemu rozprawa odbędzie się w trybie zwyczajnym.

Onegdaj **WYJECHAŁ MARSZ. PIŁSUDSKI** pociągiem bukaresztеńskim w towarzystwie dra Woyczyńskiego do Rumunji.

INWAZJA WILKÓW NA POWIAT SŁONIMSKI. We wsi Pietralewice pow. słonimskiego dostały się przez podkop do obory i stajni wilki, które zagryzły kilkanaście jagniąt i cztery konie, zaś onegdaj we wsi Klepacze stado wilków napadło w biały dzień na pasące się owce i kilkanaście sztuk zaciągnęło do lasu. Obława nie dała rezultatów.

SÓL POLSKA DO AFRYKI POŁUDNIOWEJ. 3 października br. odpłynął z Gdańska pierwszy transport polskiej soli warzonej z Inowrocławia i kamiennej z Wapna do Afryki Południowej. Jest to zaczątek poważniejszych tranzakcyj.

RABUNEK POD GROŹBĄ REWOLWERÓW. Do mieszkania Wojciecha Bigi w Piotrkowicach pow. Tarnów wtargnęło kilku nieznanych sprawców, którzy sterroryzowali domowników rewolwerami, poczem zabrali się do rabowania.

Łupem bandytów padło 500 dolarów, garderoba, oraz biżuterja wartości 5.000 zł.

PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY KOLEI KRAKÓW-MIECHÓW. W tych dniach zostały podjęte roboty przygotowawcze około budowy linji kolejowej Kraków-Miechów. Roboty te rozpoczęto od sypania nasypu na odcinku od ul. Kamiennej aż za IV. Bastjon na Prądniku Białym. Do sypania wału użyto żołnierzy pułku kolejowego. Na dalszym odcinku przeprowadzone są roboty ziemne przy pomocy bezrobotnych. Na ten cel wyasygnował Komitet pomocy bezrobotnym 100.000 zł.

GROMADNIE UCIEKAJĄ Z SOWIETÓW. Onegdaj na odcinku Łużki za Wilnem zatrzymano czterech uciekinierów z Rosji Sowieckiej. W rejonie Iwieńca przeszło na teren Polski 7-miu zbiegów, koło Dołhinowa zaś zatrzymano 5 włościan, którzy zbiegli z przymusowych robót w okręgu zasławskim.

W DĘBICY ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE celnym wystrzałem z rewolweru uczeń VIII klasy tamtejszego gimnazjum Stefan Bochnia. Przyczyną samobójstwa zła nota, jaką otrzymał w szkole.

W LESIE FOLWARKU MIĘDZYGÓR pow. sandomierskiego, podczas wyrabu lasu został zabity przez upadające drzewo Wincenty Dębowski, robotnik.



Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor, Czechosłowacji 40 k, cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł. pół str. 160 zł. ćwierć str. 85 zł. ósemka str. 45 zł. szesnastka str. 25 zł. Drobne, niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogł. dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie, ul. Stolarska 6. Telf. 11018